

ZOFIA NOGALSKA

ur. 1927; Sieciechów

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Puławy; Żydzi puławscy; Żydzi w Puławach; relacje polsko - żydowskie; handel żydowski; dentystka Dawidson; Ewa Gold; wygląd Żydów

Żydzi w Puławach

Chodzili w chałatach takich dłuższych. Brody mieli. Mycki na głowach, jakieś takie ręczniki nosili na sobie. Rysy twarzy to już takie typowe, bo oni oczy mają duże, takie obwisłe, nosy mają takie kulfiaste.

Taka pani Dawidson była. Ona była dentystką. U niej się leczyło zęby. Pani Dawidsonowa to już taka pedantka była, nie wyglądała na Żydówkę. A mąż jej lekarzem chyba był. To oni to tak raczej do polskich wyglądown. Ona taka ładna była, korpulentna. Też córkę taką mieli ładną. Żydzi, którzy byli kulturalni, wykształceni, to oni dbali o inny wygląd.

Ta Ewa, co tutaj koło nas mieszkała, co miała skład drzewa, to ona często do nas przychodziła. Nieraz przychodziła do mojej mamy się radzić: „No wie pani, co? Tego...” A ona mówi: „No, niech pani sobie to kupi, to pani kupi” I ona tak już nie po żydowsku, tylko tak po polsku. Ładnie mówiła i ładna była. Jej siostra to już taka może więcej wygląd żydowski miała, ale ona nie. Moi rodzice to tak nieraz wieczorem, jak siedzieli w domu, dni były krótkie, jak tatuś był w domu, to wyjątek to było, to było raz na jakiś czas, to lubili sobie w tysiąca zagrać. We dwoje sobie grali w tego tysiąca. Ale ona tak lubiła przyjść do nas, wszystkie wiadomości powiedziała. Co tam się gdzie dzieje, to ona wszystko wiedziała, czy powiedziała, że ma drzewo nowe, czy uzgodnić takie na roboczo rzeczy. Mówiła o Żydach, co mieli sklepy. A ten to, a ten to. Ona tam wszystko wiedziała. Nikt ją nie pytał, moja mama to się nie interesowała takimi rzeczami, ale jak ona przyszła, to nieraz powiedziała, że tamten to, ten to, ten to. Zawsze coś tam gadała.

No i zobaczyła, że grają –żeby ją nauczyć grać. No i rodzice ją wciągnęli i we troje

grali. To „tylko, żeby Żydom nie mówić”–bo u nich nie można grać w karty. „Żeby tylko Żydom nie mówić” ale zawsze przychodziła, żeby zagrać. Taka fajna, miła była, bardzo miła. Tacy kulturalni byli, nie wszyscy. Ale niektórzy to z tej bidoty takiej, to tam się nie wiadomo czym zajmowali.. Bo ci, co mieli sklepy, to tam jakoś tak jeszcze wegetowali.

W każdym jednym domu był sklepik na dole. Mieli sklepy z farbami, z żelastwem, z okuciami, jakiś tam jeszcze inny. Sklep z butami dajmy na to, z ubraniami mieli.

Data i miejsce nagrania	2005-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Karol Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"